Nr. 190 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem | Lwów, czwartek 23 sierpnia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 45.000 Mk., z dostawą do domu 50.000 Mk., na prowincji 50.000 Mk., za granicą 70.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
2000 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bilans klęsk dyplomacji polskiej.

Obcy o niepowodzeniach międzynarodowej polityki polskiej.

Członek niemieckiego parlamentu prof. dr. Hoertsch, omawiając w „N. Fr. Presse" konfigurację polityczną jaka obecnie wytworzyła się na Wschodzie Europy, poświęca szereg uwag Polsce, w których stwierdza, że dyplomacja polska w ostatnich czasach nie może się poszczycić żadnymi sukcesami na polu polityki międzynarodowej. Czytamy tam:

Rok już minął od konferencji genueńskiej. Polska spodziewała się wówczas, że ostatecznie ustali swoje stanowisko, stając na gruncie — jak mówił Skirmunt — polsko - francuskiego przymierza, traktatu ryskiego, porozumienia z małą ententą, wspólnoty interesów z państwami bałtyckimi. „Podnoszenie się polskiego prestiżu nadaje Warszawie charakter punktu środkowego, koło którego grupują się interesy państw bałtyckich" — oto co głosiła wówczas prasa polska. Związek bałtycki z Finlandją lub bez niej i zbliżenie do Szwecji a przedewszystkiem oparcie się o Polskę, nici z Helsingforsu przez Warszawę do Sztokholmu, nici z Warszawy do małej ententy, okrążenie i odosobnienie Litwy, odcięcie Niemiec od Rosji i odwrotnie — a wszystko to pod protektoratem i przy poparciu Francji — tak zarysowało się położenie i takie były nadzieje na wiosnę r. 1922.

W Lozannie zawarła Polska z Turcją 23-go lipca odrębny układ, mimo że w konferencji udziału nie brała. Układ ten nie ma znaczenia dla Turcji a porównać go można z polsko - tureckiemi kombinacjami z r. 1767 lub 1790/91. Polska, walcząca z wewnętrznemi trudnościami i rozpierana dążnościami imperjalistycznemi, chce okazać, że może zawierać przymierza: po sojuszu z Rumunją, traktat z Turcją.

Polska nie była w Rydze, gdzie omawiano znowu ideę związku bałtyckiego. Polska nie rozwiązała kwestji Jaworzyny, jej stosunek do Czechosłowacji jest napięty, nie brała udziału w konferencji w Sinaja, chociaż nieoficjalnie był tam obecny były poseł w Pradze, Erazm Pilz, popierany przez francuskiego senatora, Le Jouvenela. Polska nie weszła do małej ententy; nie otrzyma zastępstwa w Radzie Ligi Narodów, o które tak gorąco kompetuje — miejsce to przypadnie małej ententcie, a zajmie je jej przedstawiciel, Benesz. Polska w Lidze Narodów jest tylko formalnie współpracowniczką; w istocie występuje tam zawsze, jak się to przedewszystkiem okazało w sprawie gdańskiej, co do której wszystkie jej pretensje zostały odrzucone — w roli albo strony proszącej albo oskarżonej. I dlatego Polska nie mogła spełnić żądań francuskich, chociaż w tym celu specjalnie wysłano Focha do Warszawy. Francuskie starania o doprowadzenie do ścisłego związku między Polską a Czechosłowacją nie udały się, podróże Focha i Le Ronda, które z Warszawy kierowały się do rozmaitych ważnych punktów wschodnio-południowej Europy, nie przyniosły Francji żadnego rezultatu: nie podniosły tamże prestiżu francuskiego — a upadek Piłsudskiego nie jest dla Paryża zwycięstwem.

W czerwcu konferowały w Rydze Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa. Praktycznie i ta konferencja nie doprowadziła do niczego: myśl bałtyckiego związku na podstawie układu warszawskiego, a więc z współuczestnictwem Polski, stała się niemożliwa do zrealizowania z powodu kwestji czy luki litewskiej. Ponadto bojowe stanowisko Polski w stosunku do Niemiec i Rosji oddala państwa bałtyckie jeszcze bardziej od tej idei. Wiedzą one, że na wypadek nowego konfliktu w środkowej Europie, Polska stanie po jednej stronie z Francją, że jednak Anglja nie wystąpi czynnie po stronie Francji i Polski, a natomiast Rosja porzuci wówczas swe defenzywne stanowisko. Państwa bałtyckie uważają zaangażowanie się we wspólną politykę z Polską za szkodliwe dla swych żywotnych interesów.

Autor artykułu stwierdza w dalszym ciągu, że międzynarodowa polityka państw wschodniej Europy nie może być uzgodniona z polityką Polski, (a tem mniej z dążącą do hegemonji Francją, która na Wschodzie nie tylko chce utrzymać barjerę między Niemcami a Rosją ale nawet chce z niej kierować Polską jako taranem.

Ograniczenia spożywcze w restauracjach.

WARSZAWA, 21. sierpnia. (AW). Z rozporządzenia komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego wprowadzono ograniczenie sprzedaży potraw mięsnych w restauracjach w następujący sposób. Podawanie dań mięsnych odbywać się będzie od 1 do 5-tej popołudniu i od 8 do 12-tej wiecz. Podawane będzie nie więcej niż jedno danie dla jednej osoby. Oprócz tego zobowiązali się restauratorzy do możliwego oszczędzania cukru przez sporządzanie jak najmniejszej ilości dań słodkich. (Oszczędność konsumcji, by paskarze i spekulanci mieli co wywozić zagranicę. — Przyp. red.)

Sowiety bolszewickie w Duisburgu.

BERLIN, 21. sierpnia. (AW). Wedle wiadomości nadeszłych tu z Duisburga w zakładach Mannesmanna wybuchł całkiem otwarty bunt robotników. W poszczególnych oddziałach potworzono sowiety bolszewickie, które postanowiły odsunąć od władzy obecnych kierowników, zastępując ich specjalnym wydziałem, który miałby zarządzać fabryką. Dla rozszerzenia akcji postanowiono utworzyć w Duisburgu specjalną centralę.

Próby ratowania Niemiec przed katastrofą gospodarczą.

BERLIN, 21. sierpnia.. (AW). Z wielkiem naprężeniem, zwłaszcza w niemieckich gospodarczych kołach oczekują kroków nowego rządu w dziedzinie finansowej i gospodarczej. Wiadomości ze źródeł miarodajnych świadczą, że rząd zdecydował się skutecznie zapobiec grożącemu rozkładowi życia gospodarczego, wszelkimi stojącymi mu do dyspozycji środkami. Jednym z pierwszych będzie dążenie do ustabilizowania kursu marki. W tym celu zamierza rząd zebrać fundusz dewizowy w wysokości 300 do 500 milj. marek. Fundusz użyty będzie na cele interwencji, aby tym sposobem osiągnąć choć względną stabilizację pieniądza. W sprawie tej odbywa obecny rząd rokowania z wielkimi przemysłowcami, oraz z przedstawicielami banków handlowych i rolniczych. Wielki przemysł wyraził gotowość pomocy rządowi. Rząd planuje również wydanie odezwy do społeczeństwa, w której wskaże na konieczność współdziałania, oraz wezwie do dobrowolnego oddania na ten cel zapasów dewizowych. Gdyby apel ten nie wydał pożądanych rezultatów przystąpi się do przymusowej rekwizycji. Każdy posiadacz dewiz będzie musiał pod przysięgą zeznać ilość posiadanych zapasów, które zresztą utraci na rzecz skarbu. Rząd wychodzi w tej sprawie z założenia, że dewizy nie mogą służyć do celów bogacenia się jednostek, lecz należą do państwa.

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA NA NOTĘ ANGLJI.

PARYŻ, 21. sierpnia. (Pat). Polradio. Odpowiedź francuska na notę angielską została dziś rano wręczona w ambasadzie angielskiej w Paryżu. Nota francuska stanowi 50 dalszych stronic księgi żółtej i poza szczegółową odpowiedzią na każdy z 55 punktów noty angielskiej, zawiera dane, oświetlające w porządku chronologicznym sprawę reparacji. Nota opublikowana będzie jutro.

Piłsudski o wyprawie wileńskiej.

WILNO, 21. sierpnia. (AW). W poniedziałek marsz. Piłsudski ukończył cykl swych wykładów o wyprawie wileńskiej. W ostatniej prelekcji scharakteryzował pobieżnie akcję wojenną w dniach 16. do 19.. kwietnia 1919, zakończoną zdobyciem Wilna. Szczególnie ciężki był pierwszy dzień ataku. Planowane w tym dniu zajęcie Lidy nie udało się z powodu braku sił i amunicji. Jedynie kawalerja Bełiny nie doznała podczas swego rajdu poważniejszych przeszkód. Marsz. Piłsudski podkreślił, że czynnikiem decydującym o pomyślnym zakończeniu operacji wojennych jest wola. Wódz — zdaniem jego — w urzeczywistnieniu swej koncepcji powinien włożyć duszę, „dowodzić bowiem jest to dawać swą duszę i brać inne podwładne wzamian".

—•••—

Generalny strejk górniczy w Czechach.

PRAGA, 21. sierpnia. (Pat). Strejk generalny w okręgach górniczych objął 110.000 górników. Tylko w mniejszych kopalniach w okolicy Pilzna nie przerwano pracy. Centralny Komitet oświadczył ministerstwu pracy gotowość podjęcia układów na zasadzie uchwał poszczególnych okręgów. Jednocześnie komitet strejkowy postanowił zasięgnąć informacji o stanowisku właścicieli kopalń co do sprawy regulacji zarobków, a także o stanowisku, jakie zamierza zająć rząd odnośnie co do ustalenia taksy na węgiel oraz taryfy transportowej. Władze zakazały sprzedaży alkoholu na terenach objętych strejkiem. Dotychczas strejkujący nie zakłócili nigdzie spokoju.

—•••—

Śladem Tichona.

MOSKWA. 21. sierpnia. (A. W.) Internowany w domu poprawy w Ufie, archimandryta Ilarjon przesłał na ręce przewodniczącego synodu metropolity Jewdokima pismo, w którem wstępując w ślady Tichona przyznaje, że władza sowiecka nie ponosi winy za prześladowania religijne, i że wina jest po stronie tych, którzy postępowaniem swem zasłużyli sobie na sprawiedliwą karę. „Wielu z nas — pisze Ilarjon — w prostocie duszy przypuszczało, że cierpią za wiarę. W rzeczywistości karani byliśmy jedynie za upór i głupotę". Ilarjon wyraża nadzieję, że Jewdokim usunie wszelkie nieporozumienia i tarcia pomiędzy poszczególnemi wyznaniami a władzą sowiecką, „tak cierpliwie i miłosiernie" odnoszącą się dotychczas do cerkwi, nie bacząc na antysowieckie wystąpienia poszczególnych jej przedstawicieli. List powyższy komentowany jest wśród duchowieństwa prawosławnego, jako objaw upokarzającego braku ambicji niespotykany dotąd w stosunkach między władzą sowiecką a kościołem prawosławnym.

ZAKAZ AKROBATYCZNYCH SZTUK LOTNICZYCH.

WARSZAWA, 21. sierpnia. (Pat). Pisma podają: Wobec wielu wypadków lotniczych, które się wydarzyły w ostatnich czasach, pan minister spraw wojskowych wydał rozkaz, zabraniający wszelkich akrobacji z samolotami dwusiedzeniowymi. Akrobacje dozwolone są jedynie na płatowcach myśliwskich jednosiedzeniowych, zależnie jednak od ich stanu i wprawy pilota.

WIZA NIEMIECKA — 20 MILJONÓW MAREK NIEMIECKICH..

WARSZAWA, 21. sierpnia.. (Pat). „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że konsulat niemiecki w Warszawie pobiera od soboty za wizy paszportów 20 miljonów marek w walucie niemieckiej.

—•••—

DŁUG RZESZY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 21. sierpnia. (Pat). Bieżący dług Rzeszy niemieckiej w przeciągu 10 dni wzrósł z 59'4 biljonów na 117'3 biljonów.

—•••—

Kłopoty przemysłowców gdańskich

GDAŃSK, 21 sierpnia. (AW). „Dziennik Gdański" donosi: Chaos, który powstał wskutek obliczenia zarobków w walucie złotej stał się dla Gdańska przygniatającym ciężarem. Przemysł tytoniowy, maszynowy, graficzny i wiele innych gałęzi przemysłu stoi przed upadkiem. Przejście od obliczenia zarobków w markach papierowych do ustalania robocizny w złocie było tak trudne, że przemysłowi trudno teraz uzyskać w walucie niemieckiej sum, potrzebnych do wypłat. Emisje nowych pieniędzy nie idą bowiem równolegle ze wzrastającem zapotrzebowaniem gotówki. Bank Rzeszy, który w ostatnich czasach wypuścił 30.5 biljonów marek powiększył niepokryty dług Rzeszy o 113,6 biljonów marek. W konsekwencji nastąpiło nowe zaciśnienie rynku pieniężnego, któremu nie będzie mogła zapobiedz nawet emisja marek gdańskich w wysokości 1 i pół biljona marek.

Wynurzenia separatystów nadreńskich.

WARSZAWA, 21. sierpnia. (AW). Korespondent „Gazety Warsz." po rozmowie z drem Dortenem, jednym z wybitniejszych przywódców ruchu separatystycznego w Nadrenji w ten sposób charakteryzuje sytuację na tym obszarze: W ciągu 4 ostatnich lat ruch separatystyczny w Nadrenji wzrósł ogromnie. Gdy przedtem prąd ten istniał tylko w kołach inteligencji, dziś jest on ruchem ludowym w całem znaczeniu słowa. Komisja międzysojusznicza odnosi się do tego ruchu z ogromną rezerwą, na co skarżą się przywódcy separatystów, twierdząc, że ruch ten musi oprzeć się o powagę któregokolwiek mocarstw, aby mógł przybrać realną formę. Nadrenja jest krajem katolickim i główną podstawą akcji separatystycznej mogłyby być stronnictwa katolickie. Liczą się one jednak ze stanowiskiem Rzymu, który nie pragnie osłabienia żywiołu katolickiego w Niemczech.

—•••—

PO AMERYKAŃSKU.

LONDYN, 21. sierpnia. (Pat). Reuter. „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku: Uzbrojeni bandyci wpadli do sali Towarzystwa w Detroit, poranili gości i zmusili do oddania pieniędzy i kosztowności w łącznej wartości 26.000 dol. Bandyci zbiegli automobilem. W pościgu, w którym wzięło udział około tysiąca osób i jedna kompanja milicji, zdołano ująć dwóch bandytów.

28)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

XXXVI.

— Dziś — rzekł Mr. Givney — mam dla pana coś zajmującego. Dostanie się pan w dobre towarzystwo.

Człowiek o szczurzej twarzy opowiedział Piotrowi, iż w sąsiedniem mieście żyje wielokrotny miljoner, który napisał książkę przeciw wojnie i który jest finansowem źródłem pacyfizmu i niezadowolenia.

— Ta hołota wydaje dużo pieniędzy na druki, a dowiedzieliśmy się, że pieniądzy tych dostarcza Lackmann. Ma on jutro przybyć do American City i chcielibyśmy, ażebyś pan możliwie najwięcej wydostał wiadomości o nim i o jego sprawach.

Miał więc Piotr spotkać się z miljonerem! Nie znał jeszcze żadnego z tych szczęśliwców, lecz stał po ich stronie i to już od dawien dawna. Odkąd nauczył się czytać, najchętniej w gazetach i czasopismach o nich czytał, przypatrywał się ich potrzebom i ilustracjom, przedstawiającym ich pałace. Opowiadania te były to jego bajki, a miljonerzy urojone postacie, pochodzące z jakiegoś ponad rzeczywistością stojącego świata, wolnego od trosk i cierpień.

Gdy Piotr był jeszcze pachołkiem w świątyni Jimjambo, widział w sali przyjęć świętego przybytku obraz „Olimp", około tuzina bożków i bogiń, leniwie rozwalonych, popijających nektar z złotych kielichów i obojętnie spoglądających na udręczony świat. Piotr z poza firanek przypatrywał się, jak główny magister zjawiał się za siedmioma welonami i śpiewnym głosem głosił egzaltowanym damom swoją naukę. Wskazywał na obraz, mówił o dawno minionej złotej erze, kiedy to zrodził się kult eleuzyjski. Od tego czasu świat się zmienił, zmienił się na niekorzyść. Ci, którzy posiadali władzę, musieli oddać światu piękność i przepych, wszystkie wspaniałe możliwości bytu.

Naturalnie, że Piotr nie wierzył w nic, co głoszono w świątyni Jimjambo, lecz bogactwo i ekskluzywność wiernych. Powoli zaczął wierzyć w Olimp, a gdy myślał o miljonerach i ich życiu, wyobrażał ich sobie jako bogów i boginie, rozłożonych leniwie na srebrzystych wezgłowiach i popijających nektar.

Odkąd Piotr poznał czerwonych, którzy zamierzali wysadzić w powietrze pałace miljonerów, stanął z większą jeszcze stanowczością po stronie swych bogów i bogiń. Ilekroć ich atakowano, rosła miłość jego ku nim. Tęsknił za tem, aby się z nimi spotkać i namiętnie, chociaż z największym respektem złożyć im przysięgę wierności. Z uczuciem uszczęśliwienia malował sobie w wyobraźni następujący obraz: Piotr stoi w pałacu miljonera przed srebrzystem wezgłowiem i wyjaśnia miljonerowi swoje zrozumienie dla piękności i wspaniałości świata.

I oto teraz miał poznać miljonera i obowiązkiem jego było dojść z nim do poufałości. Prawda, że właśnie u tego miljonera coś nie było w porządku; należał on do tych warjatów, którzy z niezrozumiałej przyczyny sympatyzują z mordercami rzucającymi bomby. W domu Toddów spotkał Piotr czerwonych salonowców, świetne, lśniące od przepychu damy, zajeżdżające błyszczącymi automobilami. Lecz nie wiedział wówczas, czy to są prawdziwe miljonerki, a Sadie, którą o to zapytał, odpowiedziała trochę nijasno, że każdego zwolennika ruchu radykalnego który może sobie pozwolić na automobil, lub frak, gazety mianują miljonerem.

Lecz młody Lackmann był prawdziwym miljonerem, oświadczył mu Mr. Givney, Piotr zatem mógł go podziwiać, mimo jego szalonych idei, o których człowiek z szczurzą twarzą mówił z wybuchami szczerej wesołości. Młody Lackmann prowadził szkołę dla chłopców, której uczeń coś przeskrobał, nauczyciel karał siebie zamiast chłopca. Piotr musi udawać, że interesuje się tym problemem wychowawczym i musi znać przynajmniej tytuły książek, napisanych przez Lackmanna.

— Czyż on zechce wogóle wdawać się ze mną? — zapytał Piotr.

— Naturalnie. Wie przecie, że byłeś pan w więzieniu i cierpiałeś za swe pacyfistyczne przekonania. Musisz się pan starać obudzić w nim zainteresowanie dla Ligi przeciw służbie wojskowej. Powiesz mu pan, że Liga będzie organizacją narodową i zamyśla działać, nie tylko mówić.

Młody Lackmann mieszkał w Hotelu de Soto. Gdy Piotr to usłyszał, serce jego zabiło radośnie. Hotel de Soto był Olimpem American City. Piotr przechodził często przed białym gmachem,

Endecja o p. Hallerze w r. 1914.

Za czasów okupacji rosyjskiej w r. 1914 endecja spaliwszy za sobą wszystkie mosty zajęła front wybitnie moskalofilski, przechodząc w swej pokorze względem okupantów aż do — nieprzyzwoitości, co najwybitniejsi wojskowi i urzędnicy, przebywający wówczas we Lwowie sami stwierdzili.

W tym czasie obok „Słowa Polskiego" wychodził we Lwowie dwutygodnik „Zjednoczenie" wydawany przez prof. Stan. Grabskiego. Pismo to miało na celu urabianie szerokiej opinji w duchu moskalofilskim. Otóż w Nrze 1. tegoż pisma pojawił się artykuł o „legjonie wschodnim" denuncjujący wobec Rosji całą akcję legjonów a w pierwszym rzędzie Józefa Hallera.

Oto jak pisała endecja przed 9 laty o dzisiejszem swojem bożyszczu.

„Przez cały ten czas po wyjściu legjonów ze Lwowa komenderujący Haller wywiązał się z poleconej mu najwidoczniej przez wojskowość austrjacką misji wcale gorliwie: już w Rudkach rozpoczął gwałtowną agitację austrjacką intrygując przytem między oficerami „legjonu" przez krzykliwe domaganie się dla nich pensji i coraz gwałtowniejsze próby mącenia umysłów. Wogóle starał się on wmówić w drużyny, jakoby były one już wojskiem i stanowiły podległy władzom wojskowym legjon, nie bacząc, że drużyny te nie złożyły jeszcze przysięgi wojskowej i były obywatelskiemi stowarzyszeniami, obywatelskim też władzom Sokoła, Drużyn Bartoszowych i Drużyn Strzeleckich podległemi. Im większe były jednak jego wysiłki, tem widoczniejszy był... skutek przeciwny.

Wydział Wojskowy uchwalił już w Rudkach wydawanie rozkazów do drużyn imieniem własnem. Od Jasła też potem przydzielono kwaterze hr. Skarbka wartę wojskową. Agitacja Hallera, sprowadziła silną reakcję w ciele oficerskim, coraz wyraźniej zaczęto sobie zdawać sprawę, że „legjon" będzie użyty wyłącznie dla celów armji austro-węgierskiej. To też kiedy na bankiecie wydanym na cześć drużyniackiego korpusu oficerskiego przez gminę Posady Olechowskiej **wzniósł Haller wobec austrjackiego komendanta załogi sanockiej okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa I. jako „naszego najwyższego wodza" a zatem wyłącznie władcy austrjackiego,** nie dodając słowa o Polsce, zaległa zupełna cisza.

Panu Hallerowi wybaczono wszystkie grzechy za cenę możności użycia go jako taranu przeciw „Belwederowi".

ROZDZIAŁ 15 WAGONÓW CUKRU.

WARSZAWA, 21. 8. (Pat.). Uzyskane przez nadzw. komisarjat do zwalczania drożyzny dodatkowo na sierpień 15 wagonów cukru zostało podzielonych w ten sposób: Tow. aprowiz. miast otrzymało 11 wagonów z poleceniem uwzględnienia powiatu chrzanowskiego, Dąbrowy i kresów. Trzy wagony przyznano spółdzielniom i wydziałowi zaopatrywania miast; nadto otrzymały: Łódź 15 ton, Lublin 10 ton, Sosnowiec 10 ton, Będzin 10, Chełm 7, i Czeladź 5. Mniejsze ilości otrzymały: Żywiec, Wieliczka, Jarosław, Złoczów, Brzeżany i Kołomyja.

WYPŁATA DODATKU DROŻYŹNIANEGO.

WARSZAWA, 21. sierpnia. (Pat). Pisma donoszą: 32 proc. drożyzny przyznany funkcjonarjuszom państwowym obliczony ma być od całkowitej sumy otrzymanej przez pracowników państwowych w bieżącym miesiącu t. j. od pensji sierpniowej i dodatek 58 proc. Zarządzenie wypłacenia dodatku zostało już wydane.

ARCYBASZEW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 21. sierpnia. (Pat). „Robotnik" donosi: Przybył do Warszawy głośny pisarz rosyjski Arcybaszew, który prześladowany przez bolszewików schronił się do Polski, gdzie pragnie zamieszkać na stałe.

O TRAKTAT HANDLOWY Z FINLANDJĄ.

WARSZAWA, 21. sierpnia.. (Pat). Rokowania polsko - fińskie toczące się w Warszawie w sprawie traktatu handlowego między Polską a Finlandją postępują naprzód w sposób normalny.

PROJEKT ZAŁOŻENIA BANKU EMISYJNEGO.

WARSZAWA. 21. sierpnia. (A. W.) Stojąca w bliskiej styczności z kołami rządowemi „Gazeta Warszawska" podaje szereg szczegółów o wczorajszej konferencji ministrów Lindego, Kucharskiego i Osieckiego w sprawie przygotowań do założenia banku emisyjnego. Z wyniku tych narad, min. Linde, na środowem posiedzeniu Rady ministrów złoży ogólny projekt statutu banku, poczem utworzona będzie specjalna komisja do opracowania szczegółowego projektu statutu. „Gaz. warsz." zaprzecza pogłoskom o rokowaniach jakie rzekomo min. Kucharski odbyć miał w Paryżu z francuskiemi kołami rządowemi i finansowemi w sprawie uzyskania miljarda franków na pokrycie tegorocznego deficytu budżetowego.

Jeszcze interesy p. Korfantego.

Warszawski „Kurjer Polski" otrzymuje z Marienbadu niektóre dokładniejsze informacje o rokowaniach p. Korfantego z finansjerą międzynarodową. Informator rzeczonego dziennika prostuje wiadomości, które dotąd przeniknęły były do prasy polskiej, jakoby Korfanty pertraktował był wyłącznie z wiedeńskim „Union-Bankiem", względnie z jego prezesem Bosel'em. Rokowania toczyły się nadto z p. Castiglione, przedstawicielem Stinnesa na gruncie wiedeńskim. Do Marienbadu zjeżdżał z sąsiedniego Karlsbadu na konferenje z Korfantym i p. J. Toeplitz, dyrektor naczelny „Banca Commerciale" z Medjolanu. Rolę pośrednika miał — wedle owej informacji — pełnić p. J. Meyer z Warszawy.

Ciekawa była to kompanja: wódz chadecji; żydowski finansista wiedeński; przedstawiciel Stinnesa, którego prasa endecka przedstawiała jako wszechobecnego szatana hakatystycznego i z pochodzenia semita, medjolański potentat finansowy, o którym taż endecja wypisywała straszne historje, jako o germanofilu, który dążył jakoby do ujarzmienia Włoch przez kapitały niemieckie. Ale dzisiaj o tem cicho na szpaltach społecznej prasy endeckiej. I opinja publiczna nie wie ściśle, jaki rezultat wydały te konferencje.

WALKA Z LICHWĄ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 21. sierpnia. (Pat). „Kurjer Warszawski" donosi, że urząd do walki z lichwą i spekulacją przy komisarjacie rządu prowadzi w dalszym ciągu energiczną walkę z kupcami hurtownymi i detalicznymi. W dniu 20. bm. 48 kupców różnych branż zostało skazanych za pobieranie nadmiernych cen - bądź też nieujawnianie cen grzywnami do miljona marek lub też grzywnami i ściśłym aresztem od kilku dni do 2 tygodni i miesiąca włącznie.

---

widział rozwierające się drzwi z bronzu i wychodzących przez nie szczęśliwców, podążających ku swym towarzyszom z krainy czarów. Nigdy jednak nie przyszło mu na myśl, że i on kiedyś przejdzie przez te drzwi z bronzu i wniknie do wewnętrznych, tajemniczych świętości.

— Czy mnie tam wpuszczą? — zapytał.

Mr. Givney śmiał się.

— Zachowuj się pan tak, jak gdyby wszystko było pańską własnością, podnieś wysoko głowę, udawaj pan, żeś tam całe życie mieszkał.

Łatwo to było mówić Mr. Givney'owi, lecz Piotr nie mógł się wżyć w tę sytuację. W każdym razie uczyni, co możliwe. Mr. Givney ma z pewnością słuszność; pani James również dawała mu podobne rady. Należy ludzi obserwować, potajemnie ich naśladować, a potem zachowywać się tak, jak oni, jak gdyby się to od dawien dawna czyniło. Całe życie jest ogromnym bluff'em *); dla dodania sobie odwagi należy tylko pamiętać o tem, że wszyscy inni tak samo blagują.

O siódmej wieczorem Piotr zjawił się przed drzwiami z bronzu, dotknął się klamki i natychmiast portjer w niebieskim uniformie otworzył drzwi, a mali liftboy'e **) z wieloma błyszczącymi guzikami nawet nie spojrzeli, gdy Piotr przeszedł obok nich, ażeby portjera zapytać o pana Lackmanna. Dumny portjer odesłał Piotra do jeszcze dumniejszego urzędnika telefonicznego, który raczył poinformować się przez telefon i uwiadomić Piotra, że pan Lackmann wyszedł i wróci o godzinie ósmej. Piotr miał już opuścić halę hotelową, gdy przypomniał sobie, że wszyscy przecie blagują. Usiadł sobie zatem wygodnie na miękkim fotelu ze skóry, w którym mogło pomieścić się trzech ludzi. Siedział tak, siedział długo, a nikt słowem nie zaprotestował.

XXXVII.

Tak, to był Olimp i tu byli bogowie; boginie w stanie boskiej półnagości, bogowie w czarnym fraku z wystającym, w fałdeczki przyprasowanym przodem koszuli. Ilekroć jakiś pan zbliżył się do loży portjera, Piotr pytał się w duchu: czy to może pan Lackmann? W zwykłym tłumie potrafiłby odróżnić miljonera, lecz tu każdy z bogów wyglądał jak miljoner, co utrudniało Piotrowi zadanie.

Potężna kolumna wznosiła się w hali aż po wyniosłe sklepienie. Kolumna ta była z bladego w zielone pasy marmuru, a oczy Piotra liczyły pasy aż do miejsca, gdzie kolumna na suficie przechodziła w białą, leciutką chmurę. Na każdym rogu kolumny był róg obfitości, wyłaniający z wnętrza swego róże i kokardki, coraz więcej róż i kokardek, które jak sieć zasnuły cały sufit. Z pośród splotu kwiatów wyglądała tu i ówdzie uśmiechnięta twarzyczka aniołka. Piotr podziwiał ten cud architektoniczny.

Ten sam przepych rozrzutny panował w całym hotelu de Soto. Piotr poddawał się wrażeniu, zamierzonemu przez to wszystko — odczuwał zdumienie i głęboką pokorę, oraz świadomość, że ludzie żyjący w takiem otoczeniu, to istoty, dla których pieniądze są rzeczą podrzędną, czemś, co mogą rozlewać strumieniami. Wszystko dookoła dążyło do wywołania tego wrażenia — nawet bogowie i boginie. W tem jedna z nich przefrunęła z djademem we włosach, a Piotr próbował policzyć kamienie w djademie. Czarna jej suknia koronkowa była również przedmiotem rozmyślań, zdobiły ją złociste, ręcznie haftowane motyle i można było obliczyć, ile motyli przypada na metr, lub też liczyć lśniące listeczki na jej trzewiczkach i podziwiać delikatne desenie ażurowych pończoszek.

Piotr widział wspaniałe boginie, wychodzące z liftu i zdążające z szumem ku sali jadalnej. Niektórzy ludzie gorszyliby się może sposobem ich ubierania się, lecz Piotrowi, mającemu w pamięci obraz „Olimpu", wydawał się on zupełnie odpowiednim.

Dwukrotnie podchodził Piotr do loży portjera, pytając o pana Lackmanna, który jednak jeszcze nie wrócił — nabrawszy nieco odwagi Piotr ośmielił się nawet przechadzać się po hali Dokoła hali ciągnęła się duża galerja i Piotr zbliżył się, aby zobaczyć, co się tam znajduje Ujrzał wygodne fotele i szezlongi z ciemno-popielatego aksamitu; widocznie było to miejsce wypoczynku bogiń. Piotr usiadł w ukrytym kąciku i czekał.

Przed nim na szezlongu siedziała jedna z bogiń z wyciągniętą ręką. Ramię było tłuste, bogini również była gruba i tłusta, miała jasne blond włosy i niezliczoną ilość klejnotów. Spoglądała dokoła siebie, oczy jej spoczęły także przez sekundę na Piotrze, potem pobiegły dalej a Piotr odczuł boleśnie swoją marność.

(C. d. n.)

*) blaga.

**) chłopcy do podnoszenia windy.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Środa o g. 7·30 „Romans".
Czwartek 23. sierpnia 7·30 „Romans", sztuka 3 akt. (gośc. wyst. I. Solskiej-Grosserowej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Środa Teatr zamknięty.
Czwartek 23. sierpnia 7·30 „Tragedja dzieci".

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Środa o g. 7·30 „Biała niewolnica".
Czwartek o g. 7·30 „Czasy Mesjaszowe".

TYLKO DWA RAZY pójdzie efektowna sztuka Sheldona p. t.: „Romans", w której ujrzymy Solską w jej przepysznej roli śpiewaczki Cavalini. Czwartkowe więc i piątkowe przedstawienia będą niezwykle ciekawe i z góry przewidzieć można, że widownia będzie szczelnie wypełniona. Czarująca gra Solskiej w sztuce tej osiąga zawsze pełnię najwyższego wyrazu.

„TRAGEDJA DZIECI". Zapowiedź wystawienia tej przepysznej sztuki Schönherra w Teatrze Małym we czwartek i w piątek wywołała ogromne zainteresowanie. Piątkowe przedstawienie będzie bezwarunkowo ostatniem przedstawieniem potężnego dzieła, które następnie zejdzie z afisza.

„JUDYTA" Hebbla. W sobotę wystawia Teatr Wielki po raz pierwszy to genialne dzieło ze współudziałem St. Wysockiej i reżysera Teatru krakowskiego „Sosnowskiego. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

WPISY do dziennych Szkół Zawodowych (ślusarstwo artystyczne i budowlane, rzeźba dekoracyjna i malarstwo dekoracyjne oraz stolarstwo), odbędą się w dniach od 27 do 29 sierpnia włącznie, w godz. od 9 — 13.

CUKIER PODROŻEJE. Z powodu podwyższenia kursu złotego polskiego na 40.000 mk., podwyższona zostanie cena cukru o 2.500 za 1 kg. Cena cukru kryształowego zostanie ustalona na 28.500 mk. za 1 kg.

NIEMIECKI MINISTER SKARBU — LWOWIANINEM? Obecny niem. min. skarbu Hilferding urodził się we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 8 Hilferding jako lekarz przyjął chrzest we Wiedniu, a przed 15 laty przeniósł się do Berlina.

SPIS WENERYCZNIE CHORYCH W CAŁEM PAŃSTWIE organizuje w przyszłym miesiącu Ministerstwo zdrowia publicznego.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w wolnych obrotach dolary podrożały do 8.000, podobnie i inne obce waluty. W Zurychu płacono markę polską 0.0023, markę niemiecką 0.000080, kor. austr. 0.0077 i jedną czwartą.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 280.000, dol. kan. do 252.000, leje za tysiąc do 1.060.000, kor. czeskie do 8.000, leje za tysiąc do 1.060.000, kor. czeskie do 8.000, franki franc. do 15.000, f. szterl. do do 1.250.000 marek.

Na giełdzie oficjalnej płacono: dolary 275 tys., fr. franc. 14.000, kor. czeskie 8.000.

Akcje przemysłowe miały tendencję zniżkową. Płacono: Chodorów do 1,180.000, Cegielski 170 tys., Ćmielów 208, Gafota 39.500, Oikos 675, Parowozy 130, Pezet 70, Polska nafta 115, Pol. tow. bud. 85, Siersza elektr. 75, Tesp. 1,340.000, Zieleniewski 1,775.000 mk.

OBRABOWANIE FOLWARKU NAD ZBRUCZEM. Na folwark Wyspiańskiego Kręciłów obok Skałatu napadła w ub. niedzielę banda opryszków z za Zbrucza i sterroryzowawszy domowników dokonała rabunku. Bandyci nie ścigani zbiegli za granicę.

CHORA W BIELIŹNIE W UL. GRODECKIEJ. Wczoraj w nocy policjant napotkał chorą Agnieszkę Miśkiewicz, leżącą na ulicy miasta. Miśkiewicz zeznała w Pogotowiu ratunkowem, że służyła u pewnego gospodarza w Gródku Jagiellońskim. Przed pięciu dniami po spożyciu kiełbasy wymienona ciężko zachorowała wraz z córką gospodarza. Dopiero po kilku dniach gospodarz ów odwiózł chore do szpitala we Lwowie. W drodze córka tego rolnika zmarła, a wówczas chciwy chłopek zdjął wierzchnie ubranie ze służącej i pozostawił ją na bruku, sam zaś wrócił do domu ze zwłokami córki. Miśkiewicz w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Z OBŁAWY NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Wczoraj znów policja ścigała waluciarzy w zaułkach czarnej giełdy. Przytrzymano Abrahama Schifenbauera, przy którym znaleziono 70 fr. francuskich.

W kawiarni „Abazia" znaleziono bon niestemplowany na 32 milionów marek, zaś przy Berlonie Stalmeistrze bon na 3,400.000 mk. Pieniądze i bony te zdeponowano w policji.

AWANTURY I POBICIA. Izrael Rotenstrauch, właściciel realności zjawił się w Pogotowiu ratunkowem z kontuzjami na głowie. Zeznał on, iż rzekomo pobił go lokator, który pozatem zalega z zapłatą za mieszkanie.

W czasie nocnej awantury w restauracji Dickera przy ul. Szajnochy pobito majstra szewskiego Jakóba Tahorowskiego, który odniósł kilka ran na głowie.

Jadwiga Barkit, zamieszkała przy ul. Kochanowskiego l. 37, doniosła policji, iż w jej mieszkaniu napadł ją Antoni Zygmunt „zbrojny" w miotłę i siekierę i znieważył ją czynnie.

ZGUBY. Józef Silberstein, przechodząc ulicą Zyblikiewicza, zgubił portfel i dokumenty, oraz 1 milion marek.

N. Horowitzowa zgubiła na ulicy suknię, wartości 1 milion marek.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Na ulicy Rappaporta policjant przytrzymał Jana Iwanowa, który w stanie pijanym wyprawiał głośne awantury.

Józefa Nikla, zamieszkałego przy ul. Lwowskich Dzieci, aresztowano za usiłowane dopuszczenie się gwałtu na nieletniej Helenie N.

WŁAMANIE I OKRADZENIE BUDKI INWALIDZKIEJ. Nieznani złodzieje wyrwali kraty w oknie budki inwalidy Sylwiusza Ungera przy ul. Kotlarskiej i skradli stąd 1.500 sztuk papierosów egipskich, 2.750 damskich, wartości 3,500.000 mk.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z otwartego mieszkania Stefana Kolińskiego przy pl. Bernardyńskim l. 14., skradziono 2 pary bucików i płaszcz, wartości 1,500.000 mk.

W ul. Bożniczej skradziono z fartucha Ewie Nyszczyszynowej 240.000 mk.

Władysławie Kuszajowej, dozorczyni realności przy ul. 29. Listopada l. 24, skradziono 230 marek w gotówce, oraz suknię i buciki, wartości 670.000 mk.

Na placu św. Antoniego skradziono Janowi Mulińskiemu portfel oraz 600.000 mk., 100.000 rubli sowieckich i 10 rubli carskich.

— PODZIĘKOWANIE. W akcji zmierzającej do uświadomienia najszerszych warstw społeczeństwa o niebezpieczeństwie chorób wenerycznych spotkał się lwowski Uniwersytet Lud. im. Adama Mickiewicza w Drohobyczu z jak najżywszem współdziałaniem pewnych kół i instytucji społecznych. Szczególnie wiele okazali pracy i poświęcenia niejednokrotnie z uszczerbkiem własnym Dr. Barabasz, przewodn. Uniwersytetu ludowego oddziału drohobyckiego i lekarz Kasy chorych, który wykładał przez cały okres wyświetlania filmu, dr. Tromer (wykład), kierownik Kasy ch. ob. Halpern i p. Skiba.

Za zorganizowanie akcji i współpracę składamy w tem miejscu serdeczną podziękę.

Uniwersytet Lud. im. A. Mickiewicza we Lwowie.

OGRANICZENIE ZBROJEŃ.

LONDYN. 21. sierpnia. (Pat.) Zgodnie z punktami traktatu waszyngtońskiego co do ograniczeń zbrojeń, rząd angielski polecił rozbroić krążownik „Australja". Nadeszły wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych zarządził rozbrojenie 28 okrętów wojennych.

Urzędowi parafialnemu w Stanisławowie do wiadomości.

STANISŁAWÓW, w sierpniu 1923.

Piszą nam:

Dnia 9. sierpnia b. r. zmarł tu pracownik kolejowy ś. p. Piotr Stępkowski, człowiek ogólnie lubiany i szanowany. Tego samego dnia rodzina zmarłego udała się do tut. urzędu parafialnego obrządku łacińskiego, celem zamówienia księdza na mający się odbyć obrzęd pogrzebowy. Gdy zapłaciła należną kwotę, oświadczono jej, że ksiądz przybędzie o godz. 4.30 po południu. Rodzina rozlepiła klepsydry zapowiadając na nich równocześnie obrzęd pogrzebowy na godzinę wpół do piątej po południu.

O godzinie czwartej zebrało się wielu kolegów i znajomych zmarłego wraz z naczelnikiem urzędu ruchu, jego zastępcą i naczelnikami poszczególnych działów obok dworca kolejowego, i stąd wszyscy ruszyli pod dom żałoby.

Jakież było rozczarowanie wszystkich, gdy zbliżając się na miejsce, pełnych 15 minut przed zapowiedzianym czasem pogrzebu, ujrzeli powracający już karawan z cmentarza. Było zatem po pogrzebie, który z rozmysłem przyspieszył wierny sługa boży ks. katecheta Peciak. A powodem tego nietaktownego postępku owego księżulka było, że ś. p. Stempkowski należał do Zw. Zaw. Kol.

Jegomość ten, wiedząc o tem, że koledzy i znajomi zmarłego przybędą na pogrzeb, by oddać mu ostatnią przysługę a obawiając się by ceremonja trochę dłużej się nie przeciągnęła, (bo przecież nikt byłby do tego nie dopuścił, by smutny obrzęd z takim pośpiechem odprawić), przyjechał sobie blizko godzinę wcześniej co się nigdzie dotychczas nie zdarzało i wsadziwszy biret na głowę, odprowadził przy udziale li tylko rodziny szybkim krokiem zwłoki na cmentarz a sam potem jeszcze szybciej w nogi. Koledzy udali się tedy na cmentarz, gdzie na świeżem grobie złożyli wieniec.

Apelujemy do ks. prałata Piaskiewicza, by na ten niechrześcijański postępek odpowiednio wobec ks. Peciaka zareagował.

SABOTAŻ W ZAGŁ. RUHRY.

PARYŻ, 21. sierpnia. (AW). Wedle wiadomości „Matina" z Brukseli władzom okupacyjnym udało się zaaresztować nową grupę sabotażystów w dniu 20. b. m. Przy dowódcy tej grupy inż. Meingulu znaleziono wiele obciążającego materjału oraz bomby. Banda ta planowała wysadzenie linji kolejowej na granicy okupowanego terytorjum.

BERLIN, 21. sierpnia. (AW) Skazany na śmierć a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie sabotażysta Görges został wywieziony przez władze francuskie dla odbycia kary do Cayenne.

Sprawy partyjne.

§ KOMITET WYK. MIEJSCOWEJ RADY ZAWOD. odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. Drobut przew., Andreasik sekr.

NADESŁANE.

Przedsiębiorstwa gminne, czy własne domeny pp. dyrektorów?

Piszą nam:

Przed kilku dniami wykazaliśmy w artykułach, jak gmina miasta Lwowa wywiązuje się ze swych zobowiązań wobec swoich pracowników. Obecnie zaś w krótkości przedstawimy pp. dyrektorów przedsiębiorstw gm., jak wzorują się na swym zwierzchniku, lekceważąc wszelkie okólniki magistratu a nawet ustawę.

Zarząd Zaw. Zw. prac. gm. na każdej niemal konferencji piętnuje postępowanie tych szefów, odnoszących się wrogo do delegatów, jeżeli raczą się upomnieć o zaległości, które nie są od miesięcy realizowane.

Dyrekcja teatrów miejskich zalega swym pracownikom od kwietnia 1923 r. za deputat żywnościowy, ubrania robocze, zelówki od trzech lat i t. p. rzeczy, których może nawet pracownicy nie pamiętają, prowadząc targi o każdą wypłatę miesięczną, dodatek do poborów a nawet zapłatę za godziny nadobowiązkowe, które to dostają każdym razem kilka lub kilkanaście dni później, aniżeli się należy. P. dyrektor teatru miejsk. ma dobre tłumaczenie: „Niema pieniędzy", odsyłając pracowników do gminy, — tu zaś dostają odpowiedź, że teatr jest wprawdzie miejski, ale personal nie...(?) pomimo, że są pracownicy, którzy zajęci są w teatrze po 20 lat nawet i dłużej, miasto zaś biorąc teatr od dzierżawcy przyjęło też pracowników. — Wobec tego, że gmina jest pracodawcą, pracownicy teatrów miejsk. wraz z przewodniczącym i sekretarzem Związku, urządzają często przedstawienie w prezydjum.

Podobne kwiatki rosną też na podwórku p. dyr. Żardeckiego, w gazowni miejskiej, który zbywa delegację drwinami, pomimo, że w umowie ostatniej, której odpis otrzymał jest powiedziane: „że wszelkie zaległości butowe, odzieżowe, żywnościowe i t. p. mają być w najkrótszym czasie wydane". Należałoby zapytać p. dyr. jak rozumie tę umowę, jeżeli powiada, że ma czas ze wszystkiem do grudnia, i rządzić będzie u siebie, jak sam chce. P. Żardecki postępuje z robotnikami prawdziwie po macoszemu. Ostatnio wydalił nawet pracownika bez 14-dniowego wypowiedzenia, ani też zapłaty, o czem zadecyduje sąd przemysłowy.

Trzecim zaś z rzędu najbardziej znanym z dzienników, jest p. dyr. rzeźni m. Krzyształowicz, który traktuje pracowników, jak niewolników w Azji. Wymyślaniom niema końca, na co już ze Związku otrzymał pismo, żądające satysfakcji za wymyślanie delegatom. Do tego szefa lękają się przystąpić pracownicy, z powodu brutalności, przyczem też powiada, że nic go nie obchodzi Związek, ani też żaden okólnik z prezydjum, bo rzeźnia jest na granicy Zniesienia, wskutek tego omija też ustawę, nie płacąc za godziny świąteczne. Św. Piotra zaś wcale nie uznaje za święto, bo drukarnia w kalendarzu nie oznaczyła czerwonym drukiem tegoż święta! Podobnie postępuje z godzinami nadobowiązkowymi, których nie chce płacić. Sądzimy, że pan Krzyształowicz rozumie ustawę, chociażby z tego tytułu, że był przewodniczącym wyborczym Komisji nr. 57 — sądzimy też, że zastosuje się do ustawy, redukcję zaś personalu rozpocznie o ile jest potrzebną od tych, których dopiero przyjął, lecz nie od tych, którzy mu są niemile widziani.

Tę skromną wiązankę serdecznej dobroci tych panów podajemy do publicznej wiadomości! — O ile nie staną się poprawni powrócimy do tego tematu, materjału nam nie braknie z pewnością.

—•••—

Rozdział zasiłków jednorazow. pomiędzy kolej. emerytów, wdowy i sieroty.

Centralny Związek kolejowych emerytów, wdów i sierót przyznał 327 zasiłków jednorazowych w łącznej kwocie 6,195.000 mk. kolejowym emerytom, wdowom i sierotom, którzy wnieśli pisemną lub ustną prośbę o zapomogę.

Wypłatę tych zasiłków rozpocznie się z dniem 24. sierpnia b. r. w biurze Centr. Związku przy ul. Krasickich 5. w godzinach od 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej i dokonywać się ją będzie przez dnie 24, 25, 27 i 28 sierpnia b. r.

O rzeczach łatwych i trudnych.

Pojęcie łatwości, tak jak pojęcie trudności jest niezwykle elastyczne i właściwie nie można ściśle określić, co w życiu jest łatwe, a co trudne.

Dla polityka nie przedstawia n. p. najmniejszej trudności wydanie kilku miljardów z funduszów rządowych, co dla zwykłego śmiertelnika jest niemożliwem. Natomiast zwykły śmiertelnik może polityka z łatwością zdzielić kijem przez głowę, czego znów polityk nie może zrobić.

Zwolennicy opery mogą z łatwością wyprzęgnąć konie parowe z samochodu ulubienicy swojej i odwieźć ją z teatru do domu, odwrotna zaś kombinacja jest zupełnie niemożliwa, gdyż śpiewaczka, zaprzęgnięta w dyszle dorożki i odwożąca po kolei do domów parę tysięcy widzów zerwałaby nogi i straciłaby głos.

Dla jednego ministra skarbu jest rzeczą łatwą zrobienie z marki polskiej śmiecia, dla następnego zaś jest niemożliwością zrobienie ze śmiecia pieniądza, wszystkim zaś razem trudno jest wyrobić śmietnikowi dobrą markę na giełdach zagranicznych.

Stinnes może z łatwością założyć jeszcze parę hut i banków, ja zaś mogę z łatwością założyć tylko nogę na nogę i siedzieć cicho.

Piast wywozi świnie, ale świnie nie mogą wywieźć Piasta. Mogą go one conajwyżej wynieść... na wysokie stanowisko.

Żona może zdradzić męża 17 razy w ciągu jednej doby, ale chciałbym zobaczyć męża, któryby 17 razy w ciągu jednej nocy zdradził żonę!

Pies z łatwością może się wpić zębami w połśladek ludzki, czego znowu człowiek nie może uczynić w stosunku do psa...

Przykładów takich możnaby przytoczyć bardzo wiele, a może nawet jeszcze więcej, ale muszę się od tego powstrzymać. Dlaczego? To bardzo proste.

Mnie jest bardzo łatwo wkręcić tysiącom czytelników mój feljetonik pod nos, a wkręcenie kilku tysięcy feljetoników, napisanych przez czytelników, pod mój nos, jest rzeczą niezwykle trudną!

W. O.

BANDYTYZM W CHINACH.

LONDYN, 21. sierpnia. (Pat).. Polradio. Według doniesienia Reutera, chińscy bandyci napadli na Han-Kau, podpalili szpital misji angielskiej, kościół katolicki oraz dzielnicę cudzoziemców, poczem spalili miasto. Miejscowy garnizon, po rozpaczliwej obronie, w której stracił 8 ludzi w zabitych, cofnął się z miasta.

Z kraju i ze świata.

GOSPODARZ BANDYTĄ I KONIOKRADEM. W województwie lubelskiem przez dłuższy czas był postrachem bandyta i koniokrad Roguta. Z szajką złożoną z 13 opryszków pewnego razu wpadł on do mieszkania felczera w Chełmie, którego dom z jednej strony dotykał do budynku policji, a z drugiej strony do budynku magistratu. Bandyci przez parę godzin obrabowywali chorych, którzy zjawili się po poradę i ustawiali ich rzędem pod ścianą z rękami wzniesionemi do góry. Opryszki przebrawszy się w ubrania zrabowane ulotnili się. Ostatecznie policja ujęła Rogutę. W śledztwie opowiedział on naczelnikowi więzienia w Lublinie, że w lesie ma ukryte kosztowności i pieniądze. Naczelnik uwierzył mu i nie mówiąc nikomu razem z Rogutą udał się w poszukiwanie za skarbem. Gdy przyszli nad rzekę Roguta wskazał na brzeg mówiąc, że tu są zakopane kosztowności. Naczelnik pochylił się nad wodą, bandyta wówczas przewrócił go kopnięciem, sam zaś przepłynął przez rzekę i zbiegł poczem przez parę lat bawił w Rosji. Powróciwszy stamtąd osiadł w Pabianicach i ustatkował się. Zatęsknił jednak za rodzinnemi stronami, gdzie posiada 6-cio morgowe gospodarstwo. Odwiedził więc rodzinne strony, gdzie jednak został ujęty, a następnie zasądzony na 3 lata więzienia.

TAJFUN I POWÓDŹ. Z Honkong donoszą: Tajfun srożył się przez przeszło godzinę, osiągając szybkość 130 mil na godzinę. Huragan rzucił kilka okrętów na skały wybrzeżne, o które się rozbiły. Załoga tych okrętów częściowo utonęła. Dotychczas nie jest znaną liczba ofiar w ludziach, ani też szkoda materjalna, która jednak jest znaczna. Z załogi angielskiej łodzi podwodnej L. 9., która zatonęła w czasie tajfunu nikt nie utonął.

Wylew Rangoomu w południowej Birmie przybiera rozmiary niebywałej katastrofy. Zalane są wszystkie plantacje ryżu. 5.000 mieszkańców nadbrzeżnych pozostało bez dachu nad głową.

„NIEPEWNA" KOMUNIKACJA SAMOLOTOWA. Onegdaj wylądował w okolicy Gdyni samolot z powodu zepsucia się motoru. Władze przytrzymały pasażerów tego samolotu, z których dwóch było Niemców, trzeci zaś był Rosjaninem, poszukiwanym przez władze rzekomo za agitację komunistyczną. Odesłano go do Warszawy, samolotem zaś zaopiekowały się władze.

ŚCIGANIE PASKARSTWA W ŁODZI. W mieście tem o wiele energiczniej zwalczają drożyznę jak we Lwowie. Wedle cen maksymalnych 1 kg. mięsa wołowego kosztuje tam 42.000 mk. Onegdaj skazano tam hurtownika Szlomę Fryda na 3 miesiące więzienia za lichwę a na 2 miesiące za fałszowanie rachunków, oraz na milion marek grzywny i na pozbawienie prawa handlu przez rok. Wyrok ten ma być ogłoszony w rzeźni miejskiej i u dwóch miejscowych rzeźników. Zasądzonego natychmiast zamknięto w areszcie.

WYBUCH GRANATU. W okolicy Sambora Niemcy w czasie odwrotu zakopali olbrzymią ilość amunicji, min i ekrazytu. Część zakopanej amunicji wydobyło wojsko, lecz wiele jednak materjałów wybuchowych znajduje się ukrytych w ziemi, oraz pocisków leżących w różnych zakamarkach.

N. Olszewski onegdaj znalazł granat w wikliach Dniestru. Gdy koło niego manipulował spowodował eksplozję pocisku, który go rozszarpał, raniąc przy tem uczni gimnazjalnych Schmidt i Koczalskiego. Schmidt przywieziony do szpitala zmarł wkrótce.

OCHRONA LOKATORÓW donosi: W celu informacyi w sprawie nadwyżki kosztów administracyi, wodociągu i podatku gminnego, jakoteż wszelkich potrzebnych informacyi w tym kierunku, również porady prawnej w sprawach mieszkaniowych udziela Tow. Ochrona lokatorów wszystkim zgłaszającym się bezpłatnie.

Równocześnie przyjmuje wpisy członków, a wpisanych tą drogą uprasza się o wyrównanie zaległych wkładek.

Biuro otwarte w poniedziałki, środy i soboty o 7-mej wieczorem Rynek l. 3, II. p.

Z Borysławia.

Śmierć robotnika skutkiem lekkomyślności pp. asystentów.

W kopalni nafty firmy Dąbrowa w Bitkowie w dniu 27 z. m. w nocy po godzinie 12-tej w szybie padł śmiercią pomocnik szybowy Władysław Gołębiowski.

Już pisaliśmy o nieudolnej gospodarce przemysłowców w przemyśle naftowym, o traktowaniu wiertaczy, o rządzeniu kopalnią przez różnych niefachowych ludzi, jakoto asystentów itp., Oto przykład znowu rządzenia kopalnią przez asystentów w Bitkowie w firmie Dąbrowa na sekcji „Dział". Jest tam znany podskakiewicz, nazwiskiem Cholewa, człowiek bez czci i honoru, postępuje z robotnikami w bydlęcy sposób, a to świadczy chyba najlepiej, kim jest pan Cholewa. Zabicie pomocnika Gołębiowskiego jest winą podskakiewicza Cholewy.

W miesiącu kwietniu br. na głupi wymysł podskakiewicza Cholewy zmontowano zbiornik na parę w szybie Nr. 121 obok maszyny w ten sposób, że para szła z kotła do tego zbiornika i w tym zbiorniku robiono ciśnięcie parą na 10 atmosfer, a ze zbiornika tego szła para do maszyny. Do próby tego zbiornika nie powołano żadnej komisji miarodajnej w tym celu, a kiedy maszynista, montujący zbiornik, zwracał uwagę Cholewie, że to jest rzecz niebezpieczna i może eksplodować i zabić robotników, na to asystent Cholewa odpowiedział, że go to nic obchodzić nie powinno. Oczywista podskakiewiczowi Cholewie nie zależy na tem, że ludzi wymorduje, aby tylko miał patent. O tym niebezpiecznym zbiorniku wiedział odpowiedzialny kierownik p. Szydłowski Mieczysław, jednak nie zabronił próby takiego głupiego wymysłu, dlatego też winien odpowiadać i p. Szydłowski, jako kierownik odpowiedzialny.

Robotnik został zabity i — wszystko w porządku. Co znaczy robotnik? Zdaniem tych panów, na miejsce stu robotników będzie tysiąc, to narzędzie dla kapitału. Takiem narzędziem są nietylko pracownicy fizyczni, ale i umysłowi i dziwną jest rzeczą, że pracownicy umysłowi nie chcą zrozumieć tego, że są tymi samymi sługami wielkiego kahału żydowskiego jak w ogólności całego kapitału, tak samo jak i robotnicy i stale stoją na usługach kapitału, stale są potulnymi barankami wyzyskiwaczy.

Ale nie koniec na tem. Żeby to sami urzędnicy byli tymi pachołkami kapitału, to już jak sobie pościelą, tak się wyśpią. Trudno, być może, że spodziewają się prezentu po kawałku szybu, czy może tego biurka, przy którym pracują... Robotnicy o takich prezentach nie myślą, ale panowie kierownicy, oczywista nie wszyscy, ale po większej części starają się ujmować robotników na rzecz kapitału, prowadzą bardzo często agitację przeciw organizacji zawodowej, bałamucą robotników. Przy tej robocie pomagają kierownikom różni podskakiewicze i urzędnicy. To jest rozumowanie naszej „inteligencji". Nie można się dziwić dyrektorom, jeżeli taką agitację prowadzą między robotnikami, bo są to ludzie, którzy mają dobry interes, handlują wszystkiem, czem się tylko da; do tego należy dodać, że urzędnicy jakoteż kierownicy techniczni prowadzili akcję natury ekonomicznej przez szereg miesięcy, a przemysłowcy naftowi traktowali ich żądania stale odmownie, drwiono z akcji urzędników. Urzędnicy, mieli przekonanie, czem są pracodawcy, mimo to, kiedy w firmie Silva Plana generalna dyrekcja postanowiła wypowiedzieć stosunek służbowy dyr. Styczniowi, wtedy kierownicy ujęli się za nim i chcielli stanąć w obronie dyrektora, człowieka idącego stale przeciw klasie pracującej. Rozpoczął tę akcję oczywista Związek Techników w Borysławiu; próbowano do tej pomocy pociągnąć i robotników, co jednak im się nie udało.

W Związku Techników w Borysławiu jest wielu kierowników i inżynierów, którzy starają się stworzyć organizację Z. Z. P., oczywista organizację żółtą, a polityczną organizację tworzą Ch. J. N., wszystko w obronie kapitału i burżuazji. To się jednak na gruncie borysławskim nie udaje i napewno się nie uda. Panowie „technicy" zabrali się do tego za późno, zresztą za opiekę takich panów kierowników robotnicy już dawno podziękowali. Na patrjotyzmie tych panów klasa robotnicza dobrze się poznała. — Wszystkie łajdactwa przeciw klasie pracującej robione ze strony pp. Słotwińskich, Fingerhutów i innych, były ohydną zdradą klasy pracującej. O tem robotnik borysławski dobrze pamięta.

8-godzinny dzień pracy w przemyśle metalowym w Ameryce.

NEW YORK, N. Y. 3 sierpnia. — Zamiana 12 godzinnego dnia na 8-godzinny dzień pracy w całych Stanach Zjednoczonych rozpocznie się natychmiast i zostanie przeprowadzona wkrótce wszędzie gdzie to tylko będzie możliwe. Wiadomość tę ogłasza sędzia Gary przewodniczący amerykańskiego instytutu stalowego po odbyciu konferencji z przedstawicielami przemysłu stalowego.

Po zadecydowaniu tego faktu przedstawiciele poszczególnych stalowni udali się do swoich zakładów przemysłowych ażeby przystąpić do zmiany dotychczasowego 12-godz. dnia roboczego na 8-godzinny dzień pracy. Ta doniosła w skutkach zmiana w przemyśle stalowym została przyspieszona dzięki naleganiom zmarłego prezydenta Hardinga, który uważał sobie za jeden z głównych celów swego życia za czasów swojej prezydentury doprowadzić do zniesienia nieludzkiego zwyczaju 12-godz. dnia pracy, który z robotnika w stalowniach czynił zwykłe zwierzę robocze wycieńczone ciężką pracą do ostatnich granic i obojętne na wszystko co się poza nim dzieje.

W tych stalowniach, w których z powodu zmiany 12-godz. dnia pracy na 8- godzinny zarobki zostaną zmniejszone, robotnicy otrzymają podwyżkę 25 proc.

Gdzie z powodu braku robotników zmiana 12-godz. dnia pracy nie będzie mogła być natychmiast przeprowadzona robotnicy otrzymają dodatkowe wynagrodzenie za pracę ponad 8 godzin

Różne.

TYTUŁ KRÓLEWSKI NA SPRZEDAŻ „New York Times" przynosi następujący inserat firmy adwokatów Campbell i Bolland w Nowym Yorku: „Stara księżniczka bez potomków, która pragnie, by tytuł jej nie wygasł, chciałaby drogą prawą adoptować Amerykanina i przenieść na niego swój tytuł. Chodzi o jedno z głównych królestw Europy i o absolutnie autentyczny tytuł, którego historja sięga VIII. wieku Osoba adoptowana musi być wykształconą i dystyngowaną, musi mieć dobrą opinję oraz odpowiadające wysokiemu stanowisku socjalnemu środki finansowe."

Adwokaci zachowują ścisłą tajemnicę co do nazwiska księżniczki, oświadczają zaś jedynie tylko tyle, że należy ona do jednego z koalicyjnych krajów Europy i z wdzięczności za pomoc, jakiej Amerykanie udzielili jej krajowi w czasie wojny i odbudowy, pragnie adoptować Amerykanina.

ANATOL FRANCE.

Poglądy ks. Hieronima Coignarda.

URYWKI Z PAMIĘTNIKÓW JAKÓBA ROŻENKA, SPISANYCH Z WSPOMNIEŃ O KS. COIGNARDZIE.

Służba wojskowa wydaje mi się najstraszliwszą zarazą, szalejącą pośród narodów rządzonych systemem policyjnym.

Ogólnie uznajemy państwo militarne za najwyższy typ państwa, co jest o tyle prawdą, że takie państwo jest najstarszą formą, a pierwsi zaraz śmiertelnicy brali się za bary. Państwo militarne jest ponadto najlepiej dostosowane do ludzkiej natury, albowiem myśli się w niem, najmniej, a przecież wcale nie jesteśmy na świecie po to, by myśleć.

Ludzie związani z sobą w ciągu długich wieków w sposób wieloraki łańcuchem, którego zaledwie kilka najbliższych ogniw dostrzegają, przypisują wielkie dostojeństwo i znaczenie zwyczajom i obyczajom, które powstały z bardzo nędznych i barbarzyńskich zaczątków.

Czemże jest w istocie owa dżentelmenerja militarna, z taką dumą wznosząca głowę ponad wszystkie stany, jeśli nie resztką zdegenerowanych nędznych myśliwców ludów pierwotnych, łowieckich? Właśnie wojna i polowanie, owe dwie rzeczy, których samo wspomnienie winnoby nas przepajać uczuciem hańby i wyrzutów sumienia, albowiem nasuwa na myśl te nędzne konieczności natury, oraz zastarzałą złość i dzikość naszą, właśnie te rzeczy stały się substratem ludzkiej pychy, którą ludy chrześcijańskie kultywują i honorują dalej, wysoko stawiając rzemiosło rzeźnika i kata, o ile tylko trwa od wieków w danym rodzie.

* * *

Jeśli zawód człowieka ma być oceniony wedle stopnia niebezpieczeństwa, na jakie się naraża i w miarę tego stawiany najwyżej, to pierwszymi szlachcicami państwa winniby być robotnicy i chłopi, gdyż nie zawaham się twierdzić, że robotnik w pracy rękodzielniczej, czy kopalni, albo na okręcie, a chłop na roli są najbardziej narażeni na śmierć przez wypadek, zatonięcie, czy skonanie z głodu. Niebezpieczeństwa, na jakie wystawia się dowódca i żołnierze, są mniejsze co do liczby, a także co do czasu trwania. Żołnierze są wystawieni na pociski i strzały często przez kilka jeno godzin za cały czas służby, a te nawet kule nie zabijają tak pewnie i nieomylnie, jak nędza, pochłaniająca pokolenia całe.

* * *

Wojna jest jedną z potrzeb ludzkiej natury i nie sposób wyobrazić sobie ludu, któryby się nigdy nie bił, to znaczy by jego członkowie nie mordowali, nie grabili, nie podpalali.

Książętom starczy najbłahszy pretekst, największe głupstwo, by rzucić swe armje przeciw sobie wzajem. Powołują się na swój honor, którego drażliwość przechodzi wprost granice przyzwoitości. Jedno tchnienie i już powstała straszliwa plama, którą zmyć może jeno krew dziesięciu, dwudziestu, trzydziestu, czy nawet stu tysięcy ludzi, oczywiście stosownie do zaludnienia danego państwa. Książę, który ukradnie prowincję drugiemu, dostępuje niemałej sławy zarówno u swego ludu, jak i u ludu okradzionego a taki zamach na własność, któryby został u poszczególnych obywateli ukarany ciężkiem więzieniem lub śmiercią, staje się zaszczytnym u księcia, chociaż dokonał go na drodze krwawej, rękami swych najemnych zbirów.

* * *

Ludy cywilizowane uczyniły niesprawiedliwość przyczyną wojny, uczyniły ją krzywdzicielką i niezmiernie okrutną. Pierwsze wojny były to przedsięwzięcia dla osadzenia pewnych plemion na odpowiednich, urodzajnych obszarach. W ten sposób Izraelici podbili ziemię chananejską. Działali pod naporem głodu. Z postępem cywilizacji wojna stała się pogonią za kolonjami i rynkami zbytu towarów, jak to widzimy na przykładzie Hiszpanji, Holandji, Anglji i Francji. Pośród innych wojen zdarzało się też często, że cesarze i królowie porywali prowincje zupełnie im niepotrzebne, aby je tylko zniszczyć, wyludnić, bez żadnej dla siebie innej korzyści, poza tą jeno może, że stawiali tam piramidy, obeliski, czy łuki tryumfalne

Takie nadużycie wojny jest wprost ohydne i wydaje się, jakby ludy stawały się coraz to gorsze w miarę rozwoju cywilizacji, lub też że wojna, będąca istotną koniecznością ludzkiej natury, trwa dalej sama dla siebie, chociaż ustały wszelkie powody staczania bojów.

(Dok. nast.)

Przemysłowcy naftowi w Borysławiu wobec akcji wiertaczy.

Jak poprzednio pisaliśmy o rozpoczętej akcji wiertaczy w Borysławiu, z powodu odmownego traktowania, akcję tę postawiono na ostrzu miecza. Wtedy panowie przemysłowcy na alarm zwołali wspólną konferencję na dzień 21. lipca b. r. i na konferencji tej delegacja wiertaczy przedstawiła jeszcze raz żądania wiertaczy. Przemysłowcy żądania te przyjęli do wiadomości jednak oświadczyli, że nie mogą w tej chwili tego załatwić z powodu braku wszystkich przedstawicieli Izby, albowiem powyjeżdżali na urlop i kąpią się teraz — nie mają czasu, aby załatwić sprawę piekącą wiertaczy — obiecano zwołać następną konferencję w drugim tygodniu około piątku, soboty, lecz tak się nie stało, termin ten przeciągnęli a zwołali dopiero posiedzenie Wydziału Izby na dzień 2. sierpnia b. r. i uchwalili sprawę tę jeszcze przeciągnąć — oczywista porozumiewając się z Izbami pracodawców Krosna i Bitkowa.

Jest to celowa robota p. przemysłowców, to nie ulega wątpliwości, bo gdy wiertacze poruszyli tę sprawę we Lwowie na ogólnem zjeździe przy pertraktacji w listopadzie 1922 r., wtedy p. przemysłowcy oświadczyli, że sprawę tą załatwią w Borysławiu na miejscu, albowiem tłumaczono, „że jest sprawa lokalna i lokalnie będzie załatwiona. Kręcą jak szewc kopytem i teraz kiedy przystąpiono do tej akcji lokalnie tylko w Borysławiu to znowu oświadczyli, że to musi się ogólnie robić i z innemi zagłębiami. Jak można wierzyć tym panom, jeżeli taką obłudną robotę prowadzą. — Przeto wiertacze przyszli do przekonania, że należy więcej nie czekać a raz zakończyć z tą akcją.

Przed tygodniem odbyło się wielkie zgromadzenie wiertaczy na którem stwierdzono, że wiertacze nie pozwolą na dalsze lekceważenie tej akcji w dalszym ciągu i wobec takiego stanu rzeczy z dniem 16. sierpnia b. r. zrzekli się stanowczo odpowiedzialności jako dozorcy i w akcji tej zastosują takie środki jakimi rozporządzają.

Piraci w Hiszpanji.

Ostatnio sensację powszechną wzbudziła banda piratów, ograbiająca doszczętnie statki, przewożące towary na rzece Gwadalkwiwir (Andaluzja). Niezwykła czelność i odwaga tych rozbójników rzecznych w przerażenie wprost wprowadzała bogate firmy kupieckie, spławiające jedwab i surowce z Kordowy do Xeres de la frontera.

Pisma hiszpańskie opowiadają o chytrym sposobie piratów opanywania statków z towarem.

W nocy np., gdy ciemności nie pozwalają dojrzeć nic już o sto metrów, do portu nadpływała duża łódź. W okamgnieniu na pokład statku wpadało kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych piratów, momentalnie rozbrajali marynarzy, wiązali ich i spokojnie przenosili całą zawartość statku na łódź. Poczem znikali tak szybko, że trudno było dostrzec, kędy i jak przewozili zagrabiony bagaż.

Następnego dnia kutry policyjne znajdowały statek, błądzący bez kierownictwa z powiązaną załogą.

Rozpoczęto poszukiwania wzdłuż biegu rzeki lecz do niczego nie doprowadziły wskutek licznych zakamarków i zakrętów, zarosłych gęstym udrzewieniem, uniemożliwiającym zupełnie wyszpiegowanie bandy.

Załoga ograbionych statków nie była w stanie dać żadnych wyjaśnień w tym względzie najpierw z powodu tego, że piraci byli zamaskowani, a następnie, że nikt dopatrzeć się nie mógł kierunku znikającej łodzi.

Najwięcej poszkodowana jest firma niejakiego Baldwina Kinley'a majacego handel jedwabiem. Kilka dobrze obładowanych statków ograbili mu piraci, przyprawiając właściciela o wielomiljonowe straty.

Nie pomogło wiele zwiększenie i uzbrojenie załogi. „Wilki morskie“ tak szybko opanowywały statek, że wszelka obrona była niemożliwa.

Kinley na własną rękę zajął się wytropieniem bandy, sprowadziwszy najznakomitszych detektywów hiszpańskich. Tym dopiero udało się ująć szajkę.

Umieściwszy się w paru pakach, niby to z jedwabiem, dostali się do składu, gdzie przechowywali towar, następnie wydostawszy się stamtąd łatwo rozpoznali miejsce i już następnego dnia cała kompania piratów znalazła się pod kluczem.

Okazało się, że banda obrała sobie siedlisko w niewidocznych skałach nadrzecznych, okolonych zupełnie lasem.

Zdobywszy towar sprzedawali następnie w małych partjach w różnych miastach Hiszpanji.

Z wydawnictw

„Ameryka“. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony poznaniu Ameryki i Amerykan. Zeszyt letni (5—7) za czerwiec, lipiec i sierpień 1923.

Na czele zeszytu znajdujemy podobiznę zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Warren G Hardinga. Treść rozpoczyna aktualny artykuł redaktora „Ameryki“ p. M. Tuleji p. t. „Zwrot w polityce Stanów Zjednoczonych“. Prócz tego zeszyt zawiera ciekawe sprawozdanie radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Waszyngtonie p. Hipolita Gliwica ze stanu gospodarczego Stanów Zjednoczonych w 1922 r. i sprawozdanie z uroczystego obchodu „Memorial Day“ (Dzień Zaduszny) w Warszawie; „Pedagog amerykański w Polsce“; „Przemysł, handel i finanse Stanów Zjednoczonych“; „Kronika“; tekst angielski amerykańskiego hymnu narodowego „The Star Spangled Banner“; ciekawy i bogaty dział „Ofert i zapytań z Ameryki“; „Książki i czasopisma nadesłane“; „Wiadomości różne“, dotyczące stosunków polsko-amerykańskich. Zeszyt zamyka dalszy ciąg z humorem napisanych wrażeń z podróży do Ameryki p. t. „Gwiazdy i Dolary“ pióra M. H. Szpyrkówny.

Tekst zdobi kilka udatnych ilustracji.

Z ceny prenumeraty widzimy, że „Ameryka“ jest najtańszem bodaj pismem w Polsce; numer pojedynczy kosztuje marek 6.000, prenumerata roczna mk. 70.000.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 72 (Pałac Staszica) telefon nr. 26-82.

Różne.

10,000.000 INWALIDÓW WOJNY WSZECHŚWIATOWEJ. Jak stwierdza raport międzynarodowego biura pracy przedłożony Lidze Narodów, liczba inwalidów z wojny wszechświatowej pobierających zapomogi rządowe, dochodzi do 10 miljonów osób.

Specjalna komisja ekspertów zastanawia się nad sposobami przy pomocy których ci inwalidzi mogliby zająć się jakąś odpowiednią dla siebie pracą, by nie byli zbyt wielkim ciężarem dla poszczególnych panstw.

Z niewyczerpanej kuźni głupstw.

Król rumuński ma zostać królem Polski!

Pisma amerykańskie prześcigają się wzajemnie w wyszukiwaniu rozmaitych senzacji i w braku autentycznych zmyślają kawały, które czytelnik amerykański przyjmuje z wiarą a europejski z największym sceptycyzmem lub humorem. Do takich głupstw należy m. in. telegram „New York Times“ (rzekomo pochodzący z dobrego źródła), który podajemy ku rozweseleniu czytelników.

„Rumunja — czytamy — ma się przyłączyć do Polski i utworzyć jedno państwo pod obecną dynastją rumuńską (!). Król Rumunji Ferdynand byłby równocześnie królem Polski. Plan ten znachodzi poparcie wśród szlachty polskiej, która pragnie wskrzesić tradycje dawnej monarchji w Polsce.

Połączenie Rumunji z Polską musiałoby nastąpić mocą powszechnego głosowania ludności w Polsce, która ze względów gospodarczych i politycznych nie sprzeciwiałaby się połączeniu Polski z Rumunją.

Zachodzi możliwość — dodaje „New York Times“ — że klasa robotnicza podniosłaby protest ze względów istotnych, nie ze względów taktycznych, ponieważ dąży do znoszenia przywilei, a tworzenie w Europie więcej jednego królestwa stoi w sprzeczności z programem klasy robotniczej. Francja zapatruje się przychylnie na plan stworzenia monarchji, widząc w niej gwarancję zjednoczenia narodów środkowej Europy.“

Sprawy partyjne.

* WZYWA SIĘ tow. Langa, Całkę, Cieślewicza, Hofmana do zjawienia się w sekretarjacie, ul. Sykstuska 21, w godzinach urzędowych.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Smulikowskiego odbędą się: 2 września — Kleparów; 3-go Lewandówka; 4-go Sygniówka; 16-go Sokal; 18-go Winniki; 23-go Jaworów. Salę przygotować i energicznie zagitować!

* WIECE I ZGROMADZENIA KOLEJARZY odbędą się: dnia 21-go w Brodach; 25-go w Sokalu; 26-go w Rawie Ruskiej; 26-go w Stryju; 27-go w Krasnem; 30-go w Rozwadowie; 31-go w Przeworsku; 1-go września w Jarosławiu; 3-go w Drohobyczu; 6-go w Złoczowie; 7-go w Tarnopolu; 8-go w Podwołoczyskach. Referować będzie wiceprezes Z. Z. K. z Warszawy tow. Maksamin i wiceprezes Z. Z. K. tow. Buczyk. Porządek dzienny: Ustawa uposażeniowa i emerytalna pracowników państwowych i kolejarzy — a stanowisko stronnictw sejmowych i związków. Wezwać na zgromadzenia wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność do związku!

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędą się dnia: 21-go Bolechów; 22-go Stryj; 23-go Synowódzko; 24-go Skole; 26-go Borysław; 27-go Stebnik; 28-go Drohobycz; 29-go Turka; 30-go Sanok; 31-go Krosno.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Kuryłowicza odbędą się: dnia 22-go w Bitkowie; 24-go w Czortkowie; 26-go w Rawie Ruskiej z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. Wzywa się komitety miejscowe do przygotowania sali i energicznej agitacji.

Komunikaty.

X UROCZYSTY OBCHÓD ku uczczeniu pamięci poległych legionistów z Borysławia i dziewiątej rocznicy wymarszu w pole 1-szej borysławskiej kompanji strzeleckiej odbędzie się d. 26 sierpnia o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“ Program obchodu: 1. Słowo wstępne: poseł Moraczewski. 2. Odczyt p. t. „Narodziny Legionów“: red. Tad. Wieniawa Długoszowski. 3. Deklamacje. 4. Koncert muzyki wojskowej. Bilet wstępu dla jednej osoby 15.000 mk.

Stowarzyszenie b. Legjonistów i Związek Strzelecki w Borysławiu.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 4.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny skład przyborów szewskich **„PERMA"** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

Kto chce pieniądze uszczędzić niech się zaopatrzy w obuwie na sezon jesienny u firmy GRODECKA 1. SCHNAPEK, THIMAN i BRACIA EICHMAN.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA** Lwów, ul. Sykstuska 4.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Bojcun Stefan, ur. w Litowiskach pow. Brody, w r. 1896, wydane przez P. K. U. Lwów. 1—

LÜPSCHÜTZ BERNARD unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i legitymację.

Zdolnego maszynistę (EGZAM. ŚLUSARZA) do lokomobili, oraz ślusarzy maszynowych poszukuje nowo założona fabryka maszyn „RIAS" w Stanisławowie. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „RIAS" w biurach Jahra w Stanisławowie, dom Hauswalda, ustnie od 11—12 i od 5—7 popołudniu.

Kierownik meblarni, bardzo zdolny fachowiec i rysownik modeli, obeznany dokładnie z wszelkiemi robotami meblarskiemi, także z furnirową, trzeźwy i pilny, poszukiwany dla fabryki mebli w mieście Malopolski zachodniej. — Zgł. pod „Meblarnia" do adm. tego pisma. 849—2

PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek nr. 8, I. p.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA
jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna, i dla celów malarskich
Z FABRYKI ULTRAMARYNY
CH. PERLMUTTER
LWÓW I w ZNIESIENIU k. LWOWA
BIURO: ul. SŁONECZNA 26.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 3 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p,
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

Już opuścił prasę
Podręcznik nauki śpiewu
Kl. III
W. GOŁĘBIOWSKIEGO.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
SKŁAD GŁOWNY:
Księgarnia Ludowa
Lwów, ulica Szajnochy 2.

Czar Eleganckiej Kobiety, Lwów, Pasaż Mikołascha
PŁASZCZE 845
po 500.000 Mp., póki zapas starczy.

„KSIĘGARNIA LUDOWA"
UL. SZAJNOCHY L. 2.
poleca na rok 1923/4 do wszystkich szkół
KSIĄŻKI SZKOLNE
Posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej.

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

Księgarnia Ludowa
Lwów, Szajnochy 2
posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
A to się pali serce moje str. 156
Jaskółka „ 348
Lili „ 166
Tętent „ 93
Górniak Stanisław
Bojowym szlakiem „ 305
Kaden-Bandrowski
Generał Barcz „ 516
W. Argon
Okres upadku kapitalizmu str. 67
Ramsay B. Carlson
Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59
Kautsky Karol
Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Kolski Witold
Manifest komunistyczny „ 76
Kruszewski-Zdziarski
Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.